



Różaniec św. i dusze w czyścju cierpiące.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni
miłosierdzia dostąpią.“

Dla duszy rozłączonej z ciałem czas zasługi już mi-
nął, stąd też tylko cierpieniem zdolna jest wypłacić
się Bogu. Cierpienia te przechodzą wszystkie cier-
pienia na ziemi. Św. Katarzyna mówi, że widziała
męki czyścowe, ale żadne słowa nie zdołają ich
opisać. „Gdyby ludzie mieli choćby słabe tylko po-
jęcie o tej niepojętej karze, woleliby i tysiąc razy
śmierć, choćby i najboleśniejszą, ponieść, niż ule-
dzieć pokucie czyścowej najlżejszej przez jeden dzień“.
„Straszno jest wpaść w ręce Boga żywego“ (Do
Żydów X. 31). Bóg jednak „według wysokości nieba
od ziemi utwierdził miłosierdzie swoje... i jako lituje
się ojciec synów swoich, zlitował się Pan nad ty-
mi...“ (Ps. 102) i dlatego dozwolił, by żyjący na
ziemi swemi modlitwami, postami, pobożnemi ćwi-
czeniami, cierpieniem życia a przede wszystkim
ofiara Mszы świętej wypłacili długi tych dusz spra-
wiedliwości Bożej.

Z pośród modlitw za dusze czyścowe szcze-
gólne miejsce zajmuje Różaniec św. Wiemy, jaka
władza dana jest Matce Bożej i jak Jej jest drogą
ta modlitwa, a stąd już wznosić możemy, że i dla

dusz czyścowych szczególną jest pomocą. N. P. Marya sama to potwierdziła zapewniając bł. Alana Z. Kazn., że każdego dnia dla modlitw Różańcowych wiele dusz wybawia z czyśca

Rozważamy tajemnice Różańca św., by na wzór Jezusa i Maryi swe życie urządzić i za Ich przykładem wytrwale postępować na drodze życia chrześcijańskiego. Przechodząc od tajemnicy Ukrzyżowania do tajemnicy Zmartwychwstania, widzimy P. Jezusa wstępującego do otchłani i prowadzącego dusze św. Patriarchów, Proroków do krainy wiecznego szczęścia. Mistrz nasz, jak zawsze, tak i tu daje nam wielki przykład miłości. Wstępuje do otchłani, by błogosławione, utęsknione dusze uwolnić z tego jakby więzienia oczekiwania — wstąpmy i my rozważaniem do czyśca, by męki dusz, o których nam wiara św. mówi, zniewoliły nas do starania się o ich uwolnienie, a przynajmniej o zmniejszenie ich mąk. Chrystus Pan otworzył niebo błogosławionym duszom ofiarą swą, cierpieniem, śmiercią i je do niego wprowadził — i my połączmy modlitwy nasze i ofiary z ofiarą Syna Bożego, wypłaćmy sprawiedliwości Bożej za te biedne dusze a tak wprowadzimy je do nieba. „Zmiłujcie się nademną, wy przyjaciele moi, bo mię ręka Pańska dotknęła. Opuścili mię bliscy moi, a ci, którzy mię znali, zapamiętali mnie“ (Job XIX).

Pamiętajmy o tem odmawiając Różaniec św. w tym miesiącu poświęconym nabożeństwu za dusze zmarłych.

Różaniec św. składa się z najpiękniejszych modlitw: „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś Maryo“. Pierwsza, to głos duszy, która czuje swa słabość i z doliny ez woła o pomoc do Ojca niebieskiego; druga, to

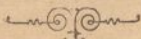
głos serca, które kocha, uwielbia, błogosławi... W „Ojcie nasz“ wołamy do Ojca, w „Zdrowaś Maryo“ do Matki, a słowa „Chwała Ojcu...“ wielbimy całą Trójcę św. I taka modlitwa czyż może być nie wysłuchaną? Zlicz, jeżeli możesz, te tysiące Różańców św. każdej godziny, sekundy... wszyscy zapisani do bractwa Różańcowego biorą w nich udział, modlitwa ich jest modlitwą tysięcy — i tem potężną przed tronem Boga.

Bardzo wiele rozmaitych odpustów zyskujemy za pobożne odmawianie Różańca św. a odpusty św. to krew Zbawiciela, zasługi P. Maryi, i św. Pańskich prace i trudy...

Czyż mając te skarby nie możemy zawołać w imieniu tych dusz cierpiących w czyścju do Boga: „Panie miej cierpliwość nademną a wszystko tobie oddam“ (Mat. XVIII.)

Gdy św. Dominik głosił nabożeństwo Różańca św. na korzyść dusz czyścjowych, pewien uczony śmiał się z niego. Zaraz następnej nocy ujrzał we śnie mnóstwo osób zatopionych w płomieniach ognia, na brzegu tej przepaści boleści stała N. P. Marya i rzucała złoty łańcuszek a on owijał się około ramion i za jego pomocą Matka Boża wyciągała cierpiących. Uczonemu natychmiast przyszły na myśl jego drwiny z Różańca św. — i uwierzył. Podajmy i my Różaniec św., odmawianiem, N. P. Maryi, aby mogła wydobyć cierpiące dusze może rodziców, rodzeństwa, krewnych, przyjaciół naszych... Pamiętajmy i na słowa Zbawiciela: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

O. W. M. Sz. Zak. Kazn.



Wielki miłośnik dusz czyścowych.

Bł. Jan Massias, którego żywot podaliśmy w zeszłym miesiącu, oprócz gorącej miłości ku N. M. Pannie, odznaczał się jeszcze wielką gorliwością w modłach za dusze w czyścju cierpiące. Lecz nie odrazy doszedł on do tak wysokiego stopnia modlitwy, jaki go potem zdołał. Z początku bowiem odmawiał bardzo często swój różaniec za nawrócenie grzeszników. Bóg jednak, cudownem widzeniem objawił mu, jak zasługującym przed Nim dziełem są modły za zmarłych.

Kiedy raz wieczór odmawiał różaniec, usłyszał nagle straszny hałas w kościele. Zdawało się, jakoby tysiączne tłumy napełniły kościół i tysiączne wołania i skargi wzywały modlitwy jego. Przestraszony, zrozumiał ledwo te słowa wołających: Sługo Boży, pamiętaj o nas w modlitwach, czegoż zapominasz o nas? Módl się za nami i ulżyj nam w strasznych naszych cierpieniach. — Błogosławiory, nie wiedząc jeszcze kto to właściwie wzywał jego modlitwy, zapytał wołających, kim są i skąd przyszli. Aż usłyszał odpowiedź: My jesteśmy, którzy ponosimy cierpienia w czyścju! — A cóż ja wam mogę pomódz, biedny i nędzny grzesznik — zapytał święty. O nie mów tak — odrzekły tłumy — módl się i ofiaruj za nas twe zasługi i cierpienia, a wiele nam dopomożesz.

Od tego czasu ciągle modlił się bł. Jan za dusze cierpiące. Różaniec prawie że nie wychodził z rąk jego, każdą wolną chwilę poświęcał na odmawianie go, i najmniej trzy całe różańce codziennie ofiarowywał za zmarłych. Oprócz tego, pomagał im

wszelkimi danymi sposobami. To nawiedzał Najśw. Sakrament, to znowu przyjmował na ich intencję Komunię św. lub ofiarowywał tak liczne swoje cierpienia i dobrowolne dzieła pokuty. W ten sposób



BL. JAN MASSIAS ZAK. KAZN.

tysiące dusz wyzwolił z ogni czyścowych, i nieraz podczas modlitwy widział je, jak dziękowały mu, za jego modły, a potem jak białe gołąbki wlatywały do wiecznej krainy, do nieba. Lecz wnet znowu widział nowe, które przychodziły go prosić o modlitwy za sobą.

Na łożu śmierci przez przełożonego zapytany czy wie, ileby ich modlitwą swoją wyzwolił, odrzekł

pokornie, że przeszło milion. Jakże więc piękną musiała być w niebie chwila, kiedy ten pokorny braciszek wszedł do niego, witany przez tysiące dusz, którym do prędszego zobaczenia oblicza Bożego tak skutecznie modłami swemi dopomógł.

I nasze polskie kroniki zak. kazn. wspominają o podobnym heroicznym bogomodlcy za dusze cierpiące. Był to Wiel. sługa Boży Stanisław Kokoszka, który w r. 1532 umarł śmiercią świętobliwą w Krakowie, gdzie też ciało jego wieloma zasłynęło cudami. Oto co opowiada kronika*).

„Brata jednego zmarłego duszę, czyściec odprawującą, wybawił; bo gdy miał mszę za oną duszę, ukazała mu się Panna Przenajświętsza w ten czas, gdy za nią osobno miał memento, mówiąc do niego: Oto ta dusza jest przyjaciela twego, która do nieba wstępuje! Od tejże pokutującej duszy przed onej wybawieniem żądał, aby mu kroplę jedną męki czyścowej użyczyła, która to uczyniła na prośbę jego za dozwoleniem Boskiem, i kroplę jedną potu czyścowego na rękę jego spuściła mówiąc: Pamiętaj, abyś mnie w modlitwach swych nie zapomniał i braci mnie także w modlitwy zalecił. Ojciec ten, skoro się kropla ognista jego ręki dotknęła, wołając z bólu wielkiego padł na ziemię i był jako umarły, aż bracia na jęczenie jego przyszli i za poły umarłego z ziemi podnieśli pytając go, coby to było? On wszystko co się stało powiedział, a potem w większej surowości życia wiódł żywot.“



*) Ks. Jaroszewicz „Matka Świętych Polska“ na dzień 13. sierpnia.

o pokusach przeciwko wierze.

Za łaską i pomocą Bożą wyjaśniliśmy już wam: co to jest wiara i jaką być powinna. Nadmieniliśmy również nieraz, że wiara doskonała jest nam konieczną do zbawienia; pozostaje nam zatem jeszcze powiedzieć, czego mamy się strzedz, czego unikać, a co wykonywać, by wiary doskonałej nabyć i nabytą zachować, czyli powiedzieć jeszcze musimy o pokusach przeciwko wierze i o środkach zachowania wiary.

Jak w ogóle w życiu duchownem, tak i tu staje do walki z nami trzech wrogów, jeden gorszy i groźniejszy od drugiego: *czart, świat, i ciało z namiętnościami*. Nie można powiedzieć ściśle, że ta lub owa pokusa pochodzi wyłącznie od jednego z nich n. p. od czarta, bo trzej ci zbójcy, gdy chodzi o obrabowanie człowieka z dóbr duchownych nadzwyczaj zgodni są i gdy jeden z nich atakować zacznie, zaraz mu drugi z pomocą spieszy, lecz ze względu na środki i na ich źródło możemy wnioskować, że sprawcą tej lub owej pokusy jest n. p. świat a nie czart.

Pierwszym wrogiem i jakby naczelnym dowódcą dwu innych jest szatan. On to głównie czyha na nas, by obdrzeć nas z wiary, będąc jednak nadzwyczaj przebiegłym, wie dobrze o tem, iż gdyby człowiek widział, kto go ciągnie do niewiary, gdyby poznał go — szatana, toby nigdy nie dał się skłonić do upadku, wysyła przeto swych pomocników powabniejszych od siebie t. j. świat i ciało, sam zaś ukrywa się za nimi, jak organista za orga-

nami i dopiero wtedy zaczyna wygrywać piosnkę, pokusę swoją. Poznajmy bliżej ten jego sposób działania.

Całe społeczeństwo ludzkie podzielone na dwie grupy: jedną zamożną, oświeconą, drugą ubogą i ciemną. Patrzmy teraz gdzie którego ze swoich pomocników wysyła szatan? Gdzie śle świat, a gdzie ciało? Gdzie obu — a gdzie jednego z nich? Oto na podbój w niewolę niewiary klasy oświeconej posyła świat i dodaje mu do pomocy ciało; a na zwalczenie biednego ludu posyła ciało a czasami i świat. A jednak czyni? Oto tak.

Wie szatan dobrze, że klasa ludzi oświeconych goni za pismami, czyta je namiętnie pod pozorem kształcenia rozumu, że nie szczeni grosza nieraz z uszczerbkiem swych bliźnich, rodziny, byleby książek i pism jak najwięcej w swe ręce dostać. Cóż więc czyni? Oto posługując się ludźmi zepsutymi, bez wiary i czci, zapuszcza jadem niewiary rozmaite gazety i gazetki, romansy i romansiki a tak zaprawione pod pokrywką taniości, stylu lub doborowego materiału śle w świat, wtyka w ręce oświeconych, każe im ślepo wierzyć w to, co tam napisane, choćby dla tego samego, że napisane, tak im żyć nakazuje, a jeśli już tak żyją, bierze ich w swoją obronę.

I oto jest pierwsza broń szatana. Lecz wielu z pomiędzy oświeconych nie ma zamiłowania w czytaniu, wielu pragnie czegoś bardziej uchwytneho, bardziej na zmysły działającego.

Otóż dla takich szatan zgotował obrzydliwe widowiska teatralne, cyrkowe. Tam to on przez sztuki niemoralne łechce zmysły człowieka, tam go uczy

przedkładać namiętności po nad prawo Boże, tam zaciemnia umysł jego zmysłowością, by go przyprowadzić do porzucenia prawd wiary. A czy wszystkie widowiska teatralne są tego rodzaju? Nie wszystkie, ale *prawie* wszystkie. Sztuka, która, jak mówią, *masna* nie jest, nie ma powodzenia.

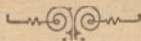
Nie mniejszego znaczenia bronią szatana są również złe towarzystwa n. p. najbardziej znane wolnomularzy, do którego nie należeć znaczy być nieoświeconym. Dalej mnóstwo innych towarzystw większych i mniejszych, których podstawą niewiara, duch t. zw. liberalny.

Są jednakże ludzie, których i na te środki szatan schwycić nie może n. p. uczeni, którzy całe swe zadanie w tem pokładają, by zakres swej wiedzy jak najbardziej rozszerzyć. Z takimi szatan walczy pycha. Pobudza ich do zaufania zbytniego we własne siły rozumu, każe im opierać się na kruchych podwalinach własnego doświadczenia a nie wierzyć powadze prawd bożych. Oto broń, jaką walczy z oświeconymi.

A jakiejże używa broni we walce z ludem nieoświeconym, roboczym, wieśniaczym? Na niego działa on przeważnie przez ciało i jego namiętności, a czyni to w ten sposób. Mówi doń: „Widzisz tyś biedny, pracujesz najwięcej, trzymasz się przykazań Boga i kościoła, a jednak cierpisz niedolę. Patrz na moich zwolenników! Oni nie sieją ani orzą, a dobrze im się wiedzie, cieszą się i weselą, mają wszystkiego pod dostatkiem, piją rozkosze jedną po drugiej. Chcesz i ty tak sam używać, odrzuć wiarę, czyn, tak jak i oni, a będzie ci dobrze na tym świecie!“ I niestety wielu tak

czyni — idą za pożądaniami ciała swego. A czy sam szatan tem rzemiosłem się trudni? Nie. On i tu ma swych czeladników. Oto pomiędzy lud wysła gazetki, broszury, pisemka często i za darmo, napojone jadem kłamstwa i niewiary, w których od pierwszej aż do ostatniej stronnicy nic nie ma, tylko ogólne narzekanie na sądy i sprawy Boga, na Kościół św. i jego kapłanów. Lecz nie wszyscy umieją czytać. Otóż do tych wysła towarzyszy, których hasłem podniesienie dobrobytu ludu a nazywają się socyalistami. Ci to wysłannicy starają się wszelkimi siłami pociągnąć biedny lud tam, gdzie sami się już znajdują t. j. do sieci szatańskich. W środkach oni nie przebierają, wszystkie godziwe, byleby prowadziły do celu. I tych lud najbardziej strzedz się powinien, odrzucić ich od siebie, jak wyrzucają owcę parszywą ze stada, by innych nie zaraziła.

Oto są główne zasady szatana, jakie stawia, by pozbawić nas wiary. Zastanówmy się, czy nie znajdujemy się w której z nich. *Br. G.*



Odmawiaj Różaniec.

Alicya R., pochodziła z jednej z zamożniejszych rodzin w Paryżu. Młoda i piękna, a do tego odznaczająca się wytwornością w obejściu, zanadto dała się uwieść błyskotkom tego świata i oddała się całej zabawom, rozrywkom, tracąc na nich wiele czasu i swoje młode lata. To też próżność zapanowała w niej wyłącznie i uczyniła ją obojętną na wszystko inne.

Matka jej spostrzegła nakoniec złe, w jakim znajdowała się córka i dla ratowania jej, wyjechała z nią z Paryża na wieś do swojej posiadłości. Alicya sprzeciwiała się, mówiła, że umrze, jednak nie umarła, ale nudziła się śmiertelnie.

Po pewnym czasie, zauważyła matka, że Alicya stała się bladą zmienioną.

Spostrzeżenie to dotknęło bardzo i samą Alicyę. Być mniej piękną! Oh! nie chciała więcej nudzić się, ale cóż czynić? Do poważnej pracy miała mało ochoty, więc i wśród postu, kiedy rzekła jej matka: „Wielkanoc zbliża się, trzeba się spowiadać“. Alicya skrzywiła się tylko i odpowiedziała: „To prawda“.

We wsi, był stary proboszcz, który niekiedy odwiedzał mieszkańców pałacu, przynosząc z sobą zawsze wesoły uśmiech, i słowa, będące dla czystych dusz tem, czem różę dla ogrodu.

Słowa jego nie weszły do serca Alicyi, która miała go za zdatnego do kierowania ubogimi wieśniakami, ale nie duszami *mniej pospolitemi*.

Jednakże nakoniec wybrała się do niego do spowiedzi. Po spowiedzi była jednak jeszcze więcej roztargnioną i całe jej zachowanie okazywało, że mało z niej skorzystała a nawet na ustach jak gdyby, igrał śmiech pogardy, który przez uszanowanie wstrzymywać musiała.

Matka zatrwożyła się tem i rozpoczęła z nią rozmowę o proboszczu.

„To ograniczony człowiek rzekła! Na każde z moich słów odpowiadał: Odmawiaj Różaniec. I tu naśladowując głos męski, przedrzeźniała dobrego proboszcza. Piękna pociecha! Odmawiaj Różaniec! Poszła raz jeszcze do spowiedzi i znów otrzymała tę

samą radę: Odmawiaj Różaniec!

Po świętach postanowiła nie narażać się więcej na usłyszenie tej samej rady, dobrej dla kobiet wiejskich. Odmawiaj Różaniec!

Wkrótce do sąsiedniego miasta przybył znany kaznodzieja, by mówić przez maj kazania. Matka i Alicya postanowiły udać się do niego.

Gdy przybyła, opowiedziała cel swojej wizyty. „Pani w swoim proboszczu, ma przewodnika, którego jej niebo zesłało — odpowiedział zakonnik, a słuchając go niebo otrzyma“.

„Ależ mój ojciec, zaprzeczyła żywo Alicya, ja z tego nic nie rozumię; na każde moje słowo powtarzał mi radę monotonnym głosem: Odmawiaj twój Różaniec!“

„Chcesz pani, żebym ci dokładnie moje zdanie powiedział, rzekł zakonnik śmiejąc się?“

„Czyś próbowała kiedy odmawiać Różaniec? Czyś między ziarnkami tego tak pogardzonego Różańca, nie znachodzi się kosztowna perła?“

„Jesteś sama... Mówiąc: Zdrowaś Maryo, zdaje ci się, że jesteś w towarzystwie, że ktoś jest przy tobie?“

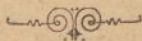
Mówiąc dalej: łaski pełna, czcisz Ją chwalebnie i z czasem zaczniesz starać się Ją naśladować.

Prosząc żeby modliła się za tobą, czujesz całą pociechę.

„Idź moja pani, jak twój dobry proboszcz i ja powtarzam: Odmawiaj Różaniec.“

Nie upłynął miesiąc, a Alicya ku radości swojej matki, szczęśliwa, zmieniła się zupełnie, bo posłuchała starego proboszcza i odmawiała codziennie Różaniec.

(*La Couronné de Marie.*)



Kilka uwag o Różańcu za dusze w czyśćcu.

Wszystkich krajach, a szczególnie w Polsce, istnieje chwalebny zwyczaj ratowania dusz czyśćcowych. To zaś można skutecznie, modlitwą, jałmużną i postem, a szczególnie ofiarą mszy św. i innymi dobrymi uczynkami.

Zwyczaj ten, tak piękny, katolicki, godnym jest polecenia, jak to już świątobl. proboszcz z Ars, X. Jan M. Vianney zapewniał: „O módlmy się za dusze w czyśćcu; dobrotliwy Bóg nam to stokrotnie wynagrodzi, cośmy za nie dobrego uczynili“.

Atoli ze wszystkich modlitw, które mówimy za dusze w czyśćcu, najskuteczniejszą i najbardziej używaną jest — Różaniec św. Prawdziwy sposób odmawiania Różańca ułożył św. Dominik, a stolica święta potwierdziła tenże kilkakrotnie. Lecz, niestety znajdują się wierni, którzy odmawiając go za dusze w czyśćcu, przekręcają takowy dodawaniem różnych własnych słówek, nawet w modlitwie Pańskiej lub w Pozdrowieniu Anielskiem.

Tak n. p. przy odmawianiu „Zdrowaś Marya“, dodawają na końcu mniej więcej te słowa: I błogosławion owoc żywota twego Jezus, ażeby się nad duszami w czyśćcu ulitować raczył; albo też, ażebyś duszom w czyśćcu lekkie odpoczywanie dać raczył; lub, ażebyś duszom w czyśćcu grzechy odpuścić raczył.

Dalej przekręcają jeszcze te słowa: Święta Maryo, Matko Boża, módl się za niego (zmarłego), albo, módl się za niemi (za duszami w czyśćcu) teraz i w godzinie śmierci naszej. Amen.

Każden katolik zna dobrze modlitwy: Ojciec nasz, i Zdrowaś Maryo, które przez Kościół św. są od wieków ustalone. Zatem wszelkie dodawanie lub ujmowanie, w żaden sposób pozwołonem być nie może. Dlatego też przeciw takiemu nadużywaniu, powinien wystąpić każdy katolik, tem bardziej osoba duchowna.

Różaniec św. dalej składa się właśnie z tych modlitw kościelnych: „Ojciec nasz, i Zdrowaś Maryo“, a modląc się, rozmyślamy przy tem najważniejsze tajemnice życia i śmierci Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, t. j. tajemnice radosne, bolesne, lub chwalebne. Tak kościół Boży postanowił.

Z tejże samej przyczyny niepotrzebnie piszą lub drukują różne różańce o św. Józefie, św. Michale, Różaniec do Niepokalanego poczęcia Matki Boskiej, albo Najśw. Panny siedmiubolesnej, Różaniec o duszach czyścowych i t. d. Kościół Boży nakazuje też, że Różańcem św. powinna się czcić najśw. Panna Marya, i to w pewnej mierze, a nie częściowo Różańcem ułożonym o siedmiu boleściach najśw. Panny lub o którym świętym. Każda taka modlitwa, może być dobrą, ale Różańcem nie jest, i stąd tem mianem zwaną być nie powinna.

A właśnie Różaniec, który nam zostawił św. Patryarcha Dominik, i który Kościół św. potwierdza jest to ten sam sposób modlitwy, w jaki Najśw. Panna Marya pragnie, żebyśmy ją czcili i wzywali. Kto zatem zna prawdziwy Różaniec, ten już tem samem dokładnie ma wytłumaczone, że wszystkie inne różańce, i różańczyki nie są różańcami, a stąd nie mogą mieć odpustów właściwych prawdziwemu Różańcowi.

Ależ, powie ktoś, jakże to być może. Ojciec św. nadał na niektóre takie różańce odpusty. Wiemy i o tem, że Ojcowie święci udzielili niektórym tego rodzaju różańcom odpusty. Ale te rodzaje różańców, czyby się były zwały różańcami, czy nie; już jako pobożne modlitwy, byłyby otrzymały odpusty i to nie tak liczne.

Ale dla czegoż te różańczyki nazywają się różańcami? To pochodzi z tąd, że tak samo są urządzone na łańcuszkach i poziarnkowane, gdyby prawdziwy różaniec. Lecz istota i cel tych różańczyków niema nic wspólnego z prawdziwym różańcem św. Dominika.

Ojciec święty Benedykt XIII. dnia 26 sierpnia 1727 w buli „Pretiosus“ § 6. a i O. św. Leon XIII w najnowszej Konstytucyi § 13. wyraźnie zakazuje wprowadzać jakiegokolwiek inne różańce, ażeby się przez to o prawdziwym Różańcu św. Dominika nie zapomniało, i ażeby wierni nie byli bałamuceni.

Kto więc pragnie duszom w czyścju jak najlepiej się przysłużyć, niechaj odmawia prawdziwy Różaniec św. Dominika bez wszelkich dodatków i przekreśzań.

Ten sposób modlitwy najskuteczniejszym będzie środkiem do wybawienia dusz z czyścja; gdy tym czasem przeciwnie, jeżeli dbać nie będziemy na ustawy i przepisy Kościoła świętego, i chwycimy się różańców niepewnych, sami siebie oszukamy i pozbawimy dusze czyścjowe odpustów przez własne nasze niedbalstwo i nieświadomość. Na końcu, dodajemy również tę uwagę, że tak samo i w litanii loretańskiej bez podstawy przekreślają tu i ówdzie słowa: módl się za nami, na: módl się

za niemi. Kościół św. nigdzie pozwolenia na to nie dał, a samowolne zmienianie modlitw, przez Kościół św. potwierdzonych i ubogaconych odpustami, pozabawia odmawiających nadanych odpustów.



DO MATKI BOŻEJ.

Gdy ginę życia strudzony wojną
 Jako rozbitek na falach morza —
 Daj strapiionemu przystań spokojną,
 O, Matko Boża!

Gdy schnę z tęsknoty, jak liche zielsko,
 Zamiast w błękitne rwać się przestworza —
 Dai mi miłości rosę anielską,
 O, Matko Boża!

Gdy przyjdzie straszna próby godzina
 I może będę iść na bezdroża, —
 Daj mi widzenie mąk Twego Syna,
 O, Matko Boża!

Gdy mdleje serce w nocnej żalobie,
 A tak daleką poranna zorza,
 Daj mi tę zorzę, w wieczności dobie,
 O, Matko Boża!

Or-Ot.



Konstytucya apostolska

Ojca św. Leona XIII. z dn. 2. października 1898 r.
o ustawach, prawach i przywilejach Bractwa Róż. św.

XIII.

Odmawianie Różańca w każdym tygodniu wraz z rozważaniem piętnastu tajemnic jest jedynym obowiązkiem nałożonym na członków Bractwa, którego jednak niedopełnienie nie jest żadnym grzechem. Zresztą należy zachować właściwą formę Różańca tak, aby różańce nie składały się inaczej jak tylko z pięciu, albo dziesięciu, albo piętnastu dziesiątek ziarenek; również aby innych jakichkolwiek sposobów modlenia się na paciorkach nie nazywano różańcem; nareszcie, aby w miejsce przyjętych zwyczajem rozpamiętywać się mających tajemnic odkupienia rodzaju ludzkiego, nie podstawiono innych rozmyślań, wbrew temu, co już dawno też Stolica Apostolska postanowiła, t. j., że ci, którzy odstępili w rozmyślaniu od tych zwykłych tajemnic, żadnych nie zyskują odpustów różańcowych. (Św. Kongr. Odp. d. 13. sierpnia 1716). Kierownicy Bractw niech się o to gorliwie starają, aby, o ile to jest możliwem, odmawiano Różaniec publicznie i to codziennie, lub przynajmniej jak najczęściej, zwłaszcza w uroczystości Najśw. Panny, przed ołtarzem tegoż Bractwa; zachowując przy tem pochwalony przez Stolicę Świętą zwyczaj, aby kolejno w każdym tygodniu rozpamiętywano tajemnice w tym porządku: *radosne*: w poniedziałek i czwartek — *bolesne*: we wtorek i piątek — *chwalebne*: wreszcie w niedzielę, we środę i sobotę. (Św. Kongr. Odp. z d. 1. lipca 1839 ad 5).



Cześć Matki Bożej w Polsce.

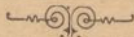
Z pomiędzy tych wszystkich obrazów cudownych najsłynniejszym, prawdziwym palladium narodu, jest obraz Matki Bożej w Częstochowie na Jasnej górze; to też nie mogą się powstrzymać, by mu słów kilku nie poświęcić.

Przedstawia on Matkę Najświętszą piastującą na lewem ręku Dzieciątko Jezus, które w lewej ręce trzyma przedmiot czworoboczny, a prawą rączkę podniósł w górę, jakby chciał błogosławić dwoma paluszkami; szata Pana Jezusa i Matki Bożej czerwona, nadto N. Marya Panna ma płaszcz niebieski. Według podania malował ten obraz św. Łukasz na desce cyprysowej, pochodzącej ze stoła zrobionego przez św. Józefa, który to stół służył Rodzinie św. Z początkiem IV. wieku miał być przez cesarzową Helenę przewiezionym do Konstantynopola, z kąd w X. lub w XII. wieku dostał się na Ruś, podówczas katolicką, aż wreszcie r. 1282. umieszczony na Jasnej Górze w Częstochowie, pozostaje tam aż po dziś dzień pod opieką Zakonu św. Pawła I. Pustelnika¹⁾. — roku 1430 uszkodzony przez Hussytów, został w Krakowie odrestaurowany, ale dwóch szram na twarzy, które i dziś odrazu spostrzedz można, żadna farba zatrzeć nie potrafiła. Obraz ten odniesiono na Jasną Górę do Częstochowy w tryumfalnej procesyi, i kto wie, czy to nie była pierwsza wielka pielgrzymka narodowa w tym kolosalnym szeregu pielgrzymek, jaki odtąd co roku mimo trudności paszportowych od tyłu lat przez Moskali czynionych, z najdalszych stron Ojczyzny naszej na Jasną Górę płynie. Na sam dzień 8 Września bywa

¹⁾ Por. „Annuaire pontifical catholique“ przez Prałata Alberta Battandier, rok 1900, gdzie na str. 385—387, można znaleźć dokładną wiadomość o tym zakonie, zresztą mało znanym, gdyż mającym obecnie dwa klasztory na całym świecie, t. j. na Skalce w Krakowie i w Częstochowie. Wspomniany „Annuaire“ dla niesłychanego mnóstwa wiadomości, jakie z dziedziny statystyki kościelnej zawiera, następuje na bliższe poznanie i rozpowszechnienie.

około 80.000 pielgrzymów. Przedstawiciele wszystkich stanów tam spieszą, choć wyznać trzeba, że stary wyższe, tak tu, jak i na inne miejsca święte u nas w kraju położone, zwykle osobno, a nie w gromadnych pielgrzymkach, się udają. I nie idą pątnicy z próżnemi rękoma; od świec *ex voto* i skromnych słubnych obrączek aż do królewskich darów, od wspaniałych paramentów kościelnych aż do najbogatszych klejnotów w misterne ujętych oprawy, a pierwotnie do stroju przeznaczonych — pełen jest jasnogórski skarbiec bogactwa; ale bo też Częstochowa, to miejsce święte całej Polski, a Łukaszowy obraz Matki Bożej to Anioł-Stróż tego narodu, co wedle słów Sykstusa V. miał być *antemurale Christianitatis*. (przedmurzem chrześcijaństwa). Od połowy XVII. wieku aż do początku XIX. stulecia klasztor częstochowski był zarazem twierdzą, która r. 1655 w liczbie 210 ludzi (60 zakonników i 150 szlachty) odparto 10900 Szwedów, wytrzymawszy oblężenie od 18 Listopada do 27 Grudnia. To zwycięstwo za widoczną opieką Matki Beżej odniesione wlało w cały naród otuchę i opóźniło o 140 lat spełnienie tej zbrodni międzynarodowej, która się nazywa rozbiorem Polski, a której ohydę przewyższa tylko najazd Piemontczyków na Państwo Kościelne. O Augustyn Kordecki (1603 † 1573) ówczesny Przeor Paulinów, co swą zachętą zagrzewał załogę do walki i był jej moralnym dowódcą, opisał tę chwalebny wiktoryę w swem dziele: „*Nova Gigantomachia contra sacram Deiparae Virginis imaginem*“ a też samo czyniło dwóch sławnych polskich powieściopisarzy: Józef Ignacy Kraszewski w powieści p. t. „Kordecki“ i Henryk Sienkiewicz w swym „Potopie“. Od obrony Częstochowy spotęgowała się jeszcze pobożność narodu do Matki Najświętszej, na Jasnej Górze, o której łaskach coraz to nowych ustawicznie słyseć można. A nie tylko tu, ale i w wielu kopiach cudownego obrazu częstochowskiego, po różnych kościołach u nas umieszczonej, Matka Boża okazuje się łaskawą.

(dok. nast.)



Rozmaitości.

Opieka dusz czyścowych. O. Piotr Basto T. J. miał wielkie nabożeństwo do dusz czyścowych, codzien też za nie odmawiał Różaniec św. Pewnego razu wśród prac i zmęczenia zapomniał wypłacić, jak zwykł był mawiać, swój dług, duszom czyścowym, Różaniec św. Podczas snu uczuł, że ktoś go budzi, otwiera oczy i widzi młodzieńca podającego mu Różaniec św. z temi słowy: „Dusze w czyściu cierpiące oczekują pobożnej jałmużny, jaką im codzien zwykłeś dawać“ i znikł. O. Piotr zerwał się prędko z łóżka i chcąc wynagrodzić spóźnienie udał się zaraz do kościoła Matki Boskiej Różańcowej i tam przed drzwiami pobożnie się pomodlił. Powracając do domu, napadnięty został przez ludzi chcących go obedrzyć, w tem niebezpieczeństwie nadbiegają mu na pomoc jacyś ludzie, złoczyńcy na ich widok uciekli. Nieznajomi odprowadzili go aż do domu. O. Piotr dziękując za ocalenie, zapytał się o ich imiona, lecz ci słowa nie rzekłszy zniknęli. Były to dusze czyścowe, z dopuszczenia Bożego przybyłe na pomoc w niebezpieczeństwie.

Piękny przykład. Słusznie lud nasz polski nazywają najmilszem dziecięciem Maryi, bo tyle łask i dzieł wów dobroci swojej — jak narodowi polskiemu — nie wyświadczyła Ona może żadnemu innemu. A jeśli badać i pytać zechcemy, skąd to pochodzi, musimy przyznać, że powodem tego, jest gorąca miłość i żywa ufność ludu polskiego w opiekę N. P. Maryi. Skarżymy się powszechnie, że dziś wiara ostygła, że o ufność i miłość dopytać się trudno. Być może, że i tak jest — ale nie w ludzie polskim. A kto chce się przekonać o prawdziwości tych słów — niech pójdzie wraz z tym ludem na miejsca odpustowe — tam przekona się naocznie, że pomimo wysiłków wroga, by tę wiarę zgnieść i oziębic — wiara istnieje, ufności nie brak, miłość się przelewa.

Ku zbudowaniu i dusznemu pożytkowi przytoczę tu przykład tej wiary, ufności i miłości. — Podczas odpustu na Narodzenie N. P. Maryi (8 wrześ. 1901 r.) w Podkamieniu, koło Brodów, przystąpił do mnie siwy jak gołą-

bek, na lasce oparty staruszek, mogący liczyć najmniej lat 70. — Składając ofiarę na mszę św. rzekł do mnie: „Jestem z pod Brzeżan. Cztery dni szedłem bez przerwy piechotą tu do Podkamienia, ażeby Matce Boskiej podziękować za łaskę, jakiej doznałem od Niej tej zimy. Byłem już konający, zaopatrzony Najśw. Sakramentami, lecz kiedy poleciłem się cudownej Matce Boskiej w Podkamieniu nadspodziewanie do zdrowia powróciłem. Chociaż teraz ciągle słoty i deszcze, to jednak wybrałem się do Podkamienia, bo myślałem: jeżeli N. P. Marya wśród śniegów i mrozu w zimie przyszła do mnie z Podkamienia, to czemużbym ja do niej wśród słoty nie poszedł? Dawniej — gdym był młodszym — tom i kilka razy do roku tu bywał u Matki Boskiej; kiedy jednak postarzałem się — to przynajmniej raz w rok przychodziłem na pogrzeb (14 sierp.) Matki Boskiej i prosiłem żeby i Ona do mnie przyszła, gdy będę umierał. Tego zaś roku na pogrzeb nie mogłem — więc przyszedłem na Narodzenie N. P. Maryi!..“

Niejeden może czytając to, wzruszy ramionami; ja jednak słuchając tych słów staruszka, tak rzewnych a tak prostych i szczerych, pomyślałem. „Takich jest królestwo niebieskie! Takiej wiary, ufności, miłości nie może N. P. Marya zapoznać — a P. Bóg nie nadgrodzić. Ufaj starcze! tak wierz i módl się, a Marya z pewnością hojnie ci odpłaci tę miłość. Przyjdzie w godzinie śmierci do ciebie, osłodzi ci ją i zaprowadzi do królestwa niebieskiego, gdzie od Syna Jej otrzymasz koronę żywota!.. *Br. G.*

Jodłówka koło Pruchnika. D. 23. czerwca b. r. założył tu kanonicznie Bractwo Różańca św. Przew. O. Wincenty Podlewski przeor OO. Dominikanów z Jarosławia za staraniem ks. Aleks. Pawłowskiego proboszcza.

W Krystynopolu ad Siersza zaprowadzono Bractwo Różańca św. dnia 18. sierpnia b. r. w kościele filialnym św. Barbary, wybudowanym przez JWP. Andrzeja Potockiego dla górników, którzy mieli daleko do parafii, a który osadził przy wspomnianym kościele Siostry Felicjanki, prowadzą ochronkę i szkołę czteroklasową. W miesiącu czerwcu konsekrował kościół J. Em. Najprz. Księżę Kar-

dywał Biskup krakowski, gorliwy rozkrzewiciel Różańca św. w swojej diecezyi. Przytem życzył sobie, aby zaprowadzić Bractwo różańcowe i w ten sposób przyjąć z pomocą z tak licznymi odpustami i łaskami duchownemi biednym górnikom. Za staraniem więc Sióstr Felicyanek, zaprowadzono Bractwo we wspomnianym dniu. Rektorem Bractwa mianowany został W. Ks. Michał Góra, kapelan i katecheta miejscowy; osób wpisało się 202 — tego samego dnia odbyto wybory, na których obrano Józefa Wielonka z Wodnej Starszym Bratem.

Uroczystość N. P. Różańc. odbyła się w całym naszym kraju okazale. Szczególniej zaś w Krakowie, gdzie celebrował J. Em. Ks. Kard. Puzyna, i we Lwowie tłumy pobożnych towarzyszyły procesyom z pięciu ewangeliami. W Żółkwi odbyło się 40-godzinne nabożeństwo, jako przygotowanie do tak radosnej uroczystości.

Kilka słów o socyaliźmie napisał X. Dr. W. M. Lwów 1901. — Piękna ta książeczka poucza, co sądzić o socyaliźmie i przedstawia jego fałsze w świetle wiary św. Na końcu znajduje się najnowsza encyklika Ojca św. Leona XIII. „O demokracji chrześcijańskiej“. Cena razem z przesyłką 60 halerzy.

Nekrolog. Lwów. Teresa Głębocka, Józefa Miller, Mechtylda Drozdowska, Z. Ś. B., Daniel Gierczuk. Jaworów. Józefa Hauke.

Dziękczynienia. I. G. z Wadowic dziękuje za pomoc w nauce. — Ze Żółkwi: Oddawna już trapiiony jestem niepowodzeniem i brakiem roboty a mając liczną rodzinę już mi przyszło nieraz zwątpić i wpaść w rozpacz ale ufny w pomoc Matki Królowej Różańca św. doznałem i doznaję zawsze ulgi w tem krytycznem położeniu, a teraz właśnie gdy prosiłem i błagałem wsparcia tej dobrej Matki wysłuchała mię i spełniło się zadość mej prośbie, ja zaś zaprzysiągłem sobie, jeżeli zamiar mój się spełni, ogłoszę to w Róży Duch. Przeto proszę W. O. o umieszczenie tego podziękowania publicznie w Róży Duchownej. *Sz. Józef.* — Niżej podpisana nietylko dla dotrzymania obietnicy ale z serca wdzięcznością przepętnionego składam Najświętszej Matce Bożej Różańcowej najpokorniejsze i najgorętsze dzięki, za użyczenie memu

mężowi łaski przy zdaniu egzaminu. Gdy zmartwiona i całkiem zwątpiona co do zdania tego egzaminu mego męża, udałam się z całą ufnością ku tej dobrej naszej Matce Bożej Różańcowej polecając Jej opiece mego męża i nie zawiodłam się w mojej prośbie, gdyż wynik egzaminu był pomyślny. Dopełniając danego przyrzeczenia składam publicznie dzięki Królowej Różańca św. za Jej niewysłowioną dobroć i błagam o dalsze błogosławieństwo dla siebie i męża. — *Bronisława Towarnicka. Potwierdza O. Augustyn Peczek, przeor OO. Dominikanów w Żółkwi.* — Będąc nerwowo chora, udałam się za poradą Ojca duchownego do Matki Boskiej Różańcowej a po odprawieniu nowenny otrzymałam zdrowie, którem się cieszę dotychczas. Po kilku też latach nieustannej prośby raczyła mię Matka Najświętsza wysłuchać i uprosiła mi u P. Jezusa nawrócenie mej matki, która leżąc od wielu lat w ciężkich grzechach, obecnie się wypowiadała i do Różańca św. zapisała. Otrzymawszy te tak wielkie łaski i wiele innych składam P. Jezusowi i Matce Najświętszej najpokorniejsze i serdecznezięki. *F. H. — Ze Lwowa.* Najpokorniejsze dzięki składam Matce Najświętszej Różańcowej a oraz i św. Katarzynie Seneńskiej za przejście mego męża z wyznania ewangelickiego na łono Kościoła Ś. Katolickiego, już w późnym wieku. Dziękuję oraz M. N. Bolesnej Jarosławskiej za wyzdrowienie w K... OO. D. Tak, kto się uda z gorącą prośbą do Tej drogiej Matki ten z pewnością wysłuchanym zostanie. *K. K. B siostra III Z. Ś. O. D. Potwierdza W. O. Wincenty Podlcwski, przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu.*

Polecenia modlitwom. Powołania kapłańskie i zakonne. — Prowincya zak. Kazn. św. Jacka w Galicyi. Pewni rodzice polecają swego syna I. K. z prośbą o jego nawrócenie. — Pewna osoba prosi o pomoc w nauce. — O prawdziwe nawrócenie i powstanie z nałogu. — O nawrócenie męża pijaka. —

Kalendarzyk dominikański. 1. Uroczystość Wszystkich Świętych, pamiątka 15 taj. różańc. — 3. Bł. Szymona Ballachi W. Z. K. — 7. Bł. Piotra de Ruffia M. Z. K. — 9. Uroczystość Wszystkich Świętych Zak.

Kazn. — 11. *Dzień pamiątki zmarłych Braci i Sióstr Zak. Kazn.* — 11. Święto Opieki N. M. P. — 14. Bł. Jana Licjusza W. Z. K. — 15. Bł. Alberta Wielk. W. Z. K. — 16. Bł. Łucyi z Narni P. Z. K. — 25. Św. Katarzyny P. i M. Patronki Z. K. — 27. Bł. Małgorzaty ze Sabaudyi P. Z. K. — 29. Bł. Jakuba de Benefactis W. Z. K.

Wykaz odpustów. *Bractwa Różańca św.* 3 i 24. jak w I. i ost. niedz. mies. — 1. odp. zup. war. zw. i naw. kapł. br. — Raz podczas oktawy dnia zad. odp. zup. war. zw. i odw. Kośc. — 10. Anniwersarz bracki, odp. zup. war. zw. i obecność na naboż. żałobn. w kośc. Zak. Kazn. — 21. Ofiarowanie N. M. P. 2 odp. zup. war. zw. i nawiedz. kośc. oraz obecność na procesyi. — W dzień dowolny odp. zup. za rozmyślanie codzienne przez kwadrans. — *Różaniec żywy:* 1. 17. i 21. odp. zup. war. jak w styczniu. — *Różaniec wieczny:* jak w styczniu.

Bractwo Imienia Jezus. 11. odp. zup. war. zw. 10. II-ga niedz. mies. — Odp. zup. w dzień dowolny za rozmyślanie przez kwadrans.

Bractwo Paska św. Tomasza z Akwinu. jak w styczniu. — D. 15. i 25. odp. 7 l. i 7 kwadr.

Dla wszystkich wiernych. 9. odp. zup. war. zw. i odwied. kośc. Zak. Kazn.

Od dnia 1. grudnia będzie w redakcyi do nabycia

„KATOLIK“

illustrowany Kalendarz kościelny i domowy na r. 1902.

1 egz. z przesyłką 90 h.

12 egz. 8 kor.

100 egz. razem 50 kor. z przesyłką.

Nihil obstat
Leopoli d. 29 Octobr. 1901.
Fr. Antoninus Thir. O. P.
Prior Provincialis.

Imprimatur.
Leopoli 29. Octobr. 1901.
† Josephus. Archiepp.
5970

Odpowiedzialny redaktor O. Antonin Górniślewicz. Zak. Kazn. ś. T. L.
Nakładem konwentu OO. Dominikanów Lwowskich.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie.